

KULTURA

Szkice • Opowiadania • Sprawozdania

PARYŻ

Nr 5/356

1977



• *« La Culture » • Revue mensuelle •*

DEKLARACJA W SPRAWIE UKRAIŃSKIEJ

M. WINOWSKA :

NIEPROSZONE RADY I DYWERSJA

B. SULIK : **OSOBY TOWARZYSZĄCE**

J. ŁOBODOWSKI : **DZIEJE OSIEMDZIESIĘCIOLECIA**

11. *Bogumił Studziński*, prawnik, działacz społeczny, Zalesie Górne k/W-wy, ul. Złocistych Łanów 27, tel. 56 53 16.
12. *Ks. Bogdan Papiernik*, Łódź, ul. Św. Antoniego 4.
13. *Piotr Typiak*, b. działacz ruchu ludowego i Polski Podziemnej, Warszawa, ul. Łowicka 55, tel. 49 03 86.
14. *Ks. Ludwik Wiśniewski*, dominikanin, Lublin, ul. Złota 9, tel. 289 80.
15. *Adam Wojciechowski*, prawnik, członek Amnesty International, Warszawa, ul. Ordynacka 10/12, m. 18, tel. 26 95 11.
16. *Andrzej Woźnicki*, chemik, b. więzień polityczny, Łódź, ul. Rydzowa 17.
17. *Ks. Jan Zieja*, b. kapelan WP i Szarych Szeregów AK, Warszawa, ul. Dobra 59 m. 13.
18. *Wojciech Ziemiński*, dziennikarz, działacz społeczny, Warszawa, Sady Żoliborskie 7a m. 21, tel. 33 05 46.



U PROGU

Luty 1977

Nr 5

ZNAK SIŁY

Wydaje się, że wzajemne stosunki władzy i społeczeństwa zaczynają w Polsce zmieniać swój dotychczasowy charakter. Partia nareszcie publicznie odpowiedziała głosowi społecznemu, chociaż nie wyrażał się on masowymi strajkami, demonstracjami i rozruchami. A przecież do tej pory jedynie w tak krańcowych wypadkach odpowiadała i modyfikowała politykę.

Kiedy rozwiały się nadzieje związane z Październikową odnową, przedstawiciele uczciwie myślącej inteligencji wysłali do Władysława Gomułki tzw. „List 34” potępiając cenzurę, której działalność hamowała i hamuje rozwój polskiej nauki i kultury. Potem były: „List otwarty do partii” Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, „List 18” w sprawie wyroków wydanych na członków organizacji „Ruch”, „List 15” w obronie praw Polonii w ZSRR, memoriał 59, etc. etc.

Ukształtował się w latach 1956-1975 pewien wzorzec działalności opozycyjnej, który można by nazwać „epistolarnym”. Władza jednakże nie odpowiadała przez te lata na adresowane do niej petycje i protesty. Społeczeństwo dowiadywało się o nich z Radia Wolna Europa czy z łamów prasy emigracyjnej lub zachodniej. W kraju panowało natomiast milczenie. O błędnych i szkodzących narodowi polskiemu poczynaniach rządu mówiono tylko w gronie najbliższych osób. Oficjalnie zaś nikt o niczym nie wiedział, a raczej: nie powinien wiedzieć.

Sytuacja zmieniała się radykalnie w drugiej połowie roku 1976. Ferment zainicjowały znowu wystąpienia robotników. Ich następstwem było utwo-

rzenie Komitetu Obrony Robotników i czynne wystąpienie już w lipcu (KOR powstał we wrześniu 1976) Episkopatu Kościoła Katolickiego wyrażające wolę narodu.

Kościół Katolicki i Komitet Obrony Robotników skierowali swoje głosy już nie tylko do władzy, która ma przecież trzydziestoletnie doświadczenie przemilczania wszystkiego co bolesne, lecz przede wszystkim do społeczeństwa. I ono właśnie pośpieszyło z pomocą materialną opresjonowanym i pokrzywdzonym po zajściach czerwcowych robotnikom. Oburzone i wstrząśnięte biciem i torturowaniem tych, którzy wystąpili w obronie swego prawa, zażądało w masowych listach i petycjach zbadania nadużyć władzy i ujawnienia ustaleń.

Partia trzymająca się kurczowo mitu swojej wszechwładzy i więzi ze społeczeństwem musiała pod naporem faktów przerwać milczenie. Słowami prokuratora generalnego PRL, artykułami Michała Misiornego i Mariana Kuszewskiego zamieszczonymi w *Trybunie Ludu* nr nr 297 z 1976 i 14 z 1977 r.). Naturalnie najwyższy w kraju rzecznik oskarżenia usiłował odeprzeć zarzuty skierowane wobec łamiących praworządność funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. A wspomnieni redaktorzy *Trybuny Ludu* próbowali podważyć w oczach opinii publicznej autorytet moralny protestujących. A jednak okazało się, że wspólne formy społecznego działania, o ile są szerokie tak jak właśnie teraz, zmuszają partię do zmiany postawy ugruntowanej trzydziestoletnią tradycją. Te formy wspólnego społecznego działania obnażają słabość partii.

Ta prawda poczyną się rodzić w świadomości społeczeństwa. Trzeba więc organizować wystąpienia w obronie praw obywatelskich. Chwila jest sposobna. A nikt nas w tym nie zastąpi. Każdy Polak i Polka jest współtwórcą własnego i narodowego losu.

Powszechne protesty — ujmowane w formie petycji skierowanych do władz — słowem presja społeczeństwa na władze, muszą ukształtować masowy RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA w Polsce. A on z kolei może przywrócić narodowi utraconą suwerenność.

W SIDŁACH KRYZYSU GOSPODARCZEGO

W górnictwie ilość wydobycia węgla uzależniona jest od tego, czy kolej zdoła odebrać zgromadzony na powierzchni surowiec. Nasilają się więc kłopoty z zaopatrzeniem w węgiel i to zarówno wśród odbiorców indywidualnych (niemało rodzin jeszcze w grudniu nie miało opału) jak i przemysłowych. A prasa nie informuje o tych zjawiskach.

Coraz też bardziej komplikuje się problem licencji. W minionych pięciu latach Polska zakupiła ogromną ilość licencji na Zachodzie. Pewnej ich części nie zdążono wdrożyć we właściwym terminie, stąd grozi utracenie uprawnień wynikających z nabycia owych licencji. Na domiar części z nich zakupiono niewłaściwie: po pierwsze — w kraju brak odpowiednich surowców; po drugie — wskutek nieuczciwości kompetentnych pracowników handlu zagranicznego zapłacono za wysoką cenę; po trzecie — licencje nabyto u niewłaściwego kontrahenta. Oprócz nieuczciwości zadecydowały tu względy polityczne, które w PRL zawsze są nadrzędne wobec gospodarczych. Tak więc wzrost zakupów licencji, technologii i urządzeń na Zachodzie wcale nie świadczy o rozwoju i samodzielności naszej gospodarki. Podobne tendencje wykazuje ZSRR, a wraz z nim wszystkie kraje dzierżone przez niego. I tam też występuje nieumiejętność prawidłowego wykorzystania licencyjnych transakcji.

EKSPLOATOWANI PRZEZ ZSRR

Związek Radziecki zmusił nas także do uczestnictwa w budowie odcinków rurociągów orenburskiego i połockiego. Musieliśmy więc za otrzymane z RFN odszkodowania i kredyt w wysokości ponad 2 mld. marek zakupić maszyny, wszelkiego rodzaju urządzenia i przede wszystkim rury o wielkich przekrojach. Kapitał, moce produkcyjne i siły robocze, któreśmy zaangażowali w rurociąg orenburski, wystarczyłyby do zbudowania w ciągu trzech lat mieszkań dla 700 tysięcy osób, a zatem do likwidacji głodu mieszkaniowego, powiedzmy w Warszawie i Łodzi.

NOWA FORMA RUSYFIKACJI?

W minionym roku po raz pierwszy objęto eliminacjami tzw. konkursu piosenki radzieckiej dzieci. Dotychczas do konkursu mogła przystępować młodzież od 16 roku życia. Teraz rozpiętość wieku została znacznie poszerzona: powstały dwie kategorie — od wieku przedszkolnego do 16 lat i od 16 wzwyż.

W OBRONIE PRAW POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI W ZSRR

28 grudnia 1976 roku Jan Plater rozpoczął w Moskwie głodówkę protestując w ten sposób przeciwko dyskryminacyjnej polityce władzy ZSRR wobec Polaków zamieszkających na terenach ZSRR. Polska mniejszość narodowa nie ma w tym państwie żadnych praw do tworzenia jakichkolwiek (nawet towarzyskich) ugrupowań ani też do uprawiania kultu religijnego.

Jan Plater, uczestnik kampanii wrześniowej 1939, odznaczony Virtuti Militari, mieszkał w Karagandzie (Kazachstan). Rozwinął ożywioną działalność propagowania kultury polskiej wśród wielkich grup Polaków zamieszkujących Kazachstan, działał legalnie w ramach Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, a jednak mimo to praca jego napotykała na coraz większe trudności, a on sam podlegał najprzeróżniejszym formom dyskryminacji. Na przełomie 1975/76, przebywając w Polsce, Jan Plater oświadczył przyjacielom, że w wypadku dalszego pogarszania się tej sytuacji przedłoży najwyższym władzom radzieckim memoriał, powołując się na podpisaną przez Związek Radziecki w Helsinkach uchwałę w sprawie podstawowych praw Polaków i osób pochodzenia polskiego, obywateli ZSRR.

Po wyjeździe Platera z Polski doszły wieści, że spalone zostało jego mieszkanie z cenną biblioteką i pamiątkami polskimi. On sam zaś niemal cudem uniknął śmierci w rzekomo przypadkowym wypadku samochodowym.

WYDARZENIA BIEŻĄCE

17 grudnia został zatrzymany przez funkcjonariuszy SB, gdy wychodził ze swojego mieszkania w Warszawie przy ul. Jaracza, Leszek Moczulski — pisarz i dziennikarz. Autor znanej i cenionej książki „Wojna polska”, od lat wyrażający swe niezależne przekonania polityczne. Moczulskiego poddano trzynastogodzinnej próbie przesłuchania, która nie przyniosła żadnego rezultatu.

W Słońsku pod Gorzowem zatrzymano 8 stycznia 1977 dwudziestoczteroletniego doktoranta Instytutu Historii UW, Jerzego Targalskiego, kiedy przyjechał w odwiedziny do swego kolegi Jakowlewa. Do mieszkania Jakowlewa wtargnęli funkcjonariusze SB w towarzystwie milicjantów z nakazem rewizji, podpisanym przez prokuratora Nanycza. Po zarekwirowaniu pism KOR-u, które znaleziono w mieszkaniu, przewieziono Targalskiego do Gorzowa i poddano nieformalnemu przesłuchaniu, grożąc więzieniem i pozbawieniem pracy. Przesłuchania prowadzili pracownicy SB: Siwek, Wiśniewski, Staszewski. Ten ostatni chwalił się swoim pobytem w Radomiu podczas robotniczych demonstracji 25 czerwca. Po 48 godzinach Targalskiego zwolniono. Zabrane przedmioty nie zostały jednak zwrócone, nie wydano też na nie pokwitowania.



Alfred Ledwig — twórca telewizyjnego serialu „Bolek i Lolek”, mieszkający w Bielsku-Białej — nie może odzyskać praw autorskich, których pozbawiono go bezpodstawnie, gdy między rokiem 1971 a 1973 przebywał w więzieniu skazany z art. 271 k.k. za tzw. „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o PRL”. Zarówno Ledwig, jak i jego koledzy ze sprawy: Janusz Malczewski, Jerzy Wroński i Jerzy Skłodowski, nie mogli po wyjściu z więzienia otrzymać żadnej pracy, a i teraz stosuje się wobec nich zakaz przyjęcia do pracy. Nie mogą bowiem pracować zgodnie ze swoimi kwalifikacjami.



Sędziowski cynizm. Sędzia penitencjarny z Opola p. Konopnicki, odmawiając więźniom przedterminowego zwolnienia posługuje się między innymi taką argumentacją: „...skazany zachowywał się przez ostatnie 6 miesięcy poprawnie, jednakże należy przypuszczać, że było to zachowanie maskujące w celu otrzymania warunkowego zwolnienia...”. Odmawiając zwolnienia Dominikowi Buczkowi Konopnicki oświadczył: „tacy jak wy doprowadzili do śmierci gen. Sikorskiego” (sic!).

Oxford, dn. 7. 4. 1977.

Leszek Kołakowski
Adam Michnik

Do
redakcji tygodnika „Polityka”
Ul. Stanisława Dubois 9
Warszawa

W dniu 16 marca br., podczas konferencji prasowej w Kolonii, odczytaliśmy nasze oświadczenie na temat sytuacji w Polsce. Wyraziliśmy w nim podziękowanie przyjaciołom Polski w Republice Federalnej Niemiec, którzy przez długie lata walczyli o uznanie polskich granic zachodnich i normalizację stosunków polsko-niemieckich, a ostatnio wystąpili w obronie praw obywatelskich w naszym kraju. W konferencji prasowej wziął udział wypróbowany przyjaciel narodu polskiego, pisarz niemiecki i laureat nagrody Nobla Heinrich Böll, który okazał Komitetowi Obrony Robotników pomoc moralną i materialną.

W *Deutsche National-Zeitung* z dn. 25. 3. br. opublikowany został tekst podpisany naszymi nazwiskami, którego wynika, że składamy wyrazy podzię-